

(Nie)Lotek

Agnieszka Guściora-Kens

Daleko, daleko - a może całkiem niedaleko stąd były wysokie góry, które porastał stary las. W lesie mieszkały niezwykłe ptaki. Były duże i dostojne jak orły i niesamowicie kolorowe jak papugi lub kolibry.

Wśród gałęzi jednego z drzew swoje gniazdo mieli Mama Ptak i Tata Ptak.

W gnieździe leżało 6 kolorowych jajeczek. Mama i Tata z czułością ogrzewali je ciepłem swoich ciał i piór.

Aż pewnego dnia Mama siedząca w gnieździe, usłyszała ciche stuk, stuk, stuk, które stawało się coraz głośniejsze STUK, STUK, STUK. Skorupka jednego z jajeczek zaczęła pękać i wyskoczył z niego zielono-żółty pisklak. Po chwili rozległy się kolejne stuki puki i kolejne pisklaki powyskakiwały z jajeczek.

Wszystkie były kolorowe, tylko jeden miał trochę bledsze kolory.

Mama i Tata z czułością i radością przytulili swoje dzieci.

W gnieździe zrobiło się bardzo gwarno. Maluchy popiskiwały, ćwierkały, ciągle wołały jeść i otwierały swoje malutkie dziubki. Rodzice opiekowali się nimi nieustannie, przynosili jedzenie, otulali swoimi piórami w chłodne noce.

Pisklaki rosły. Rosły im też coraz bardziej kolorowe pióra. Niestety ptaszek, który urodził się mniej kolorowy, nie rósł tak szybko jak jego rodzeństwo, a jego piórka nie stawały się bardziej kolorowe. Rodziców to bardzo martwiło.

Gdy pozostałe ptaszki machały skrzydełkami ucząc się latać i wyskakiwały z gniazda na pobliskie gałęzie, on siedział smutny. Nie miał siły i nie udawało mu się machać skrzydłami tak jak braciom i siostram. Myślał wtedy – „Inni tak super latają a ja jestem takim Nielotkiem”. I tak siebie nazwał – Nielotek.

Kiedy na jego malutkich piórkach pojawiły się maleńkie dziurki, zmartwieni rodzice postanowili zasięgnąć porady u najstarszego i najmądrzejszego ptaka w całym lesie – Sowy Mądrej Głowy. Sowa obejrzała Nielotka, pokiwała mądrą głową i powiedziała rodzicom, że Nielotek jest (*bardzo*)? chory, wymaga specjalnego leczenia, które może długo potrwać. Rodzice zastosowali się do rad Sowy Mądrej Głowy.

Całe ciało Nielotka trzeba było smarować specjalną maścią, która często bardzo szczypała. Dziurki w piórkach trzeba było zszywać, a to bardzo bolało. Nielotek płakał. Potem na piórkach pojawiły się plasterki, których odrywanie też bardzo bolało. Starał się być bardzo dzielny, tak jak mu wszyscy mówili, ale nie zawsze mu się udawało. Wtedy też płakał. Nie mógł już jeść tłustych gąsienic przynoszonych dla rodzeństwa. Dla niego były chudziutkie ważki. Nie smakowały mu.

Każdy w lesie starał się dbać i opiekować małym Nielotkiem, ale jego to nie cieszyło. Widział też, że rodzice nie śmiali się tak jak kiedyś. Byli smutni i jego to też smuciło. Czuł się obolały, przestraszony i samotny, bo rodzeństwo nie siedziało już z nim w gnieździe.

Pewnego razu po długim i bolesnym dniu – smarowaniu ciała, kolejnym odrywaniu plasterków i zszywaniu dziurek – Nielotek schował się w rogu gniazda pod gałązkami. Chciał aby rodzice, Sowa Mądra Głowa i wszyscy inni zostawili go w spokoju i już nigdy nie dotykali. I nie mówili, że musi być dzielny! Tak bardzo się bał i tak bardzo był wtedy zły. A jednocześnie tak bardzo chciał przytulić się do rodziców! Pragnął, aby cały ból i towarzyszący mu strach zniknęły. Bolał go od nich brzuszek i głowa.

Czy jest na to jakiś sposób? – myślał.

A jak Wy myślicie?

Ja znam na to sposób i mogę Nielotkowi a może i Wam go podpowiedzieć. Nielotku połóż się z zamkniętymi oczkami na plecach, a skrzydełka złóż na brzuszku. Wyobraź sobie, że nad Twoim dziubkiem wisi nienadmuchany balonik. Teraz mocno wciągnij powietrze przez nos, aż napełni się cały brzusek. Powoli wypuść powietrze dziubkiem wyobrażając sobie, że napełniasz balonik powietrzem wymieszanym z trudnymi uczuciami, które były zgromadzone w brzuszku i głowie.

Jeszcze raz wciągnij powoli powietrze nosem i powoli wypuszczaj dziubkiem. Balonik rośnie zabierając ból i strach.

Kolejny wdech i wydech. Balonik jest pełny.

Nieloteku, weź jeszcze jeden wdech nosem i powolutku wypuszczaj powietrze dziubkiem dmuchając na balonik, który zaczyna odlatywać do góry. Jeszcze jeden wdech i powolutku wydech a balonik oddala się coraz bardziej i znika z oczu.

Otwórz oczy.

Nielotek otwiera oczy. Brzuszek i głowa już tak nie boją, a on czuje się dużo spokojniejszy. Ptaszek powtarza ćwiczenie zawsze wtedy, kiedy pojawia się ból i strach a głowa lub brzusek zaczyna go boleć.

Mija czas i piórka Nielotka się goją. Na nowych już nie ma dziurek i są bardzo kolorowe a on ma coraz więcej siły. Może już powoli latać, najpierw na pobliskie drzewa, potem coraz dalej.

Aż pewnego razu wzbija się w niebo i dogania swoje rodzeństwo. Kolejnego dnia zrównał się z Mamę i Tatę.

Dziś Nielotek jest już Lotkiem. Radośnie lata z innymi ptakami nad czubkami drzew starego lasu, a nawet nad czubkami gór. Tylko niekiedy musi przysiąść na gałązce najwyższego drzewa, aby chwilę odpocząć.